

No 225.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa Św. Remigiusa.
Czwart. Aniołów Stróżów
Piąt. Św. Kandyda.
Sob. Św. Franciszka Ser.
Niedz. N. M. P. Róż.
Poniedz. Św. Brunona W.
Wtorek Św. Marka P. W.

Wschód: g. 6 m. 03
Zachód: g. 5 m. 35
Dł. dnia: g. 11 m. 32.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 18 września (1 października) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,
Farbiarnia, Sztuczna cerownia i Zakład
reperacyjno-krawiecki

Wł. Piętka

pod firmą

„HELENA,”

Piotrkowska III, w Łodzi. Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania.

Na ządanie w 24 godzin.

539 - r - 0

Profesor Rudolf Strobl

poczynając od października, będzie nadal udzielał lekcji wyższej gry fortepianowej, w mieszkaniu prywatnem przy ul. Skwerowej № 20 u nauczycielki muzyki p. Maryi Bojanowskiej. 1214-3-1

Z powodu uroczystych Świąt
biura moje zamknięte będą

w czwartek 2-go
w piątek 3-go } października 1902 r.
w sobotę 11-go

W-m Landau.

1257 - 2 - 1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44*, 7.12*, 11.43, 3.05*, 6.02*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 3.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 5 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Przegląd polityczny.

Łódź, 1 października.

Niema chyba drugiego narodu na świecie, któryby tak, jak Niemcy, miał dwie miary do ocenienia praw, jakie przysługują każdej narodowości w obrębie wiary i języka.

Niemcy na obczyźnie, gdziekolwiek ich los rzuci, starannie pielęgnują swoją narodowość, język i obyczaje, w czym też nikt im nie przeszkadza, jak tego mamy częste dowody, bodaj we własnym kraju, gdzie liczne kolonie niemiec-

kie posiadają własne kościoły, szkoły elementarne przy kantoratach, słowem pod względem wiary i języka żyją jak u siebie nad błotnistą Spreą lub błękitnym Renem.

Nie tak przecież dzieje się w Niemczech, w państwie bojaźni Bożej, odnośnie cudzoziemców, zwłaszcza też Polaków, których losy rzuciły w głąb Niemiec w dość znacznej liczbie.

W Berlinie mieszka kilkadziesiąt tysięcy Polaków, w prowincjach zachodnich, w okręgach fabrycznych Westfalii i prowincji nadreńskich są parafie katolickie, w których Polacy, robotnicy górniczy, stanowią znaczną większość, pomimo to nabożeństwa w kościołach katolickich odbywają się tylko po niemiecku i zaledwie niekiedy tylko wędrowni księża przybywają tam, aby wysłuchać pobożnych spowiedzi po polsku.

Nie byłoby w tem nie jeszcze tak bardzo nadzwyczajnego, gdyby nie istniały tam kościoły, wzniesione prawie wyłącznie z funduszy polskich, zebranych w drodze składek wśród wychodźców i w polskich dzielnicach wschodnich.

Księża niemieccy przy zbieraniu tych funduszy zwracają się do ludności polskiej z odczwami, pisanymi po polsku i aby pobudzić lud do ofiarności używają w nich zwrotów wcale nie niemieckich. Lud daje, a gdy fundusze już zebrane i kościół stanął, zmienia się postać rzeczy. Czując się panem, położenia ksiądz ani chce słyszeć o zadość uczynieniu potrzebom ludności polskiej i odrzuca stanowczo wszelkie próby o zaprowadzenie dla wychodźców nabożeństwa w języku polskim.

Podobnie się dzieje w Berlinie w parafii Najświętszej Maryi Panny, gdzie za pieniądze polskie zbudowano wspaniały kościół dla wychodźców polskich i Polaków pruskich, zamieszkających w Berlinie. Proboszcz tej parafii, ksiądz Jeder, wszystkie próby Polaków o zaprowadzenie nabożeństwa w języku polskim zbywał oświadczeniem, że nie dla nich uczynić nie może. Co prawda, katolicy Niemcy, jakkolwiek popierają Polaków w sprawach kościelnych i to tylko, gdy idzie o dzielnice polskie, w Niemczech nie uznają ich odrębności i usiłują zgermanizować ich przez kościół; żądanie zaś, aby zaprowadzono kazania i nabożeństwo dodatkowe w języku polskim uważają za zamach na swoje prawo.

Na szczęście w każdej parafii istnieje instytucja samorządna pod nazwą „dozoru kościelnego”, wybierana przez parafian, której podlega cały zarząd funduszami kościoła i cała administracja zewnętrzna parafii. Bez uchwały dozoru wedle praw pruskich nie wolno wydać proboszczowi ani jednego grosza z funduszy kościelnych.

Otóż Polacy, zamieszkali w Berlinie, posiadając znaczną większość w parafii Najświętszej Maryi Panny, przy ostatnich wyborach przeprowadzili do dozoru kościelnego własnych kandydatów, przez co zdobyli znaczny wpływ na sprawy administracyjne parafii, o czym w numerze wczorajszym informuje nas „Gazeta Polska”.

Nowy dozór kościelny wywrze niezawodnie stanowczy wpływ na ks. Jedera, aby uwzględnił słuszne żądania swych parafian Polaków.

— Wojny, które toczą teraz między sobą maleńkie rzeczpospolite południowej Ameryki z każdym nieomal dniem nabierają międzynarodowego znaczenia. Trzy mocarstwa: Anglia, Stany Zjednoczone Ameryki północnej i Niemcy z natężoną uwagą śledzą przebieg wypadków, gotowe w każdej chwili włączyć się do spraw południo-amerykańskich.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej dokładają wszelkich starań, aby nie dopuścić Europy do włączenia się w sprawy kontynentu amerykańskiego. Anglia zaś i Niemcy, powodowane swymi interesami ekonomicznymi, stoją na straży wypadków w Wenezueli, Kolumbii i na Haiti, które aż roją się od faktoryi i poddanych państw europejskich, zainteresowanych olbrzymimi kapitałami w przeróżnych przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych.

Jednym słowem, istnieją tysiączne powody, usprawiedliwiające włączenie się państw obcych do walk domowych państw południowo-amerykańskich. W istocie rzeczy włączenie to już nastąpiło. Wenezuelczycy rozwinęli na swym okęcie wojennym flagę Unii północno-amerykańskiej, aby bezpiecznie przepłynąć do Ciudadu i zbombardować to miasto. Za ten fakt, który jest zniewagą flagi Unii i naruszeniem prawa międzynarodowego, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej żądają od Wenezueli zadośćuczynienia, w razie zaś przeciwnym grożą represaliami.

Jakież zadośćuczynienie dać może maleńkie państewko, dręczone w dodatku przez wojnę domową? Rzecz prosta że rząd Unii nie zadowolni się gołosłownymi przeprosinami, lecz dążyć będzie do zadośćuczynienia bardziej pozytywnego. Toż samo i konsulowie państw europejskich w Wenezueli jednogłośnie oburzają się przeciw naruszeniu flagi Stanów Zjednoczonych, uwalniające prawo międzynarodowe. Biedne to prawo, każdy się niem posilkuje wedle swego widzimisię, każdy się oburza za jego obrazę a gwałconem bywa ono wszędzie, gdzie się tylko sposobność ku temu nadarzy się.

Wenezuelczycy postąpili nieprawnie i nie zasługują na pobłażanie, lecz i ci, którzy korzystając z wojny domowej, radziby zawiązać Wenezuelę, nie czynią nic lepszego. A czemuż jest zajęcie przez Anglię wyspy Patos, jeśli nie naruszeniem prawa międzynarodowego. Prezydent Wenezueli protestował także przeciw temu, lecz bezskutecznie. Wyspa pozostanie w rękach anglików, o ile do sprawy tej, w myśl doktryny Monroe, nie włączają się Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i nie położą swojego veto.

W rozwoju wypadków rzeczpospolita Kolumbia również prawdopodobnie utraci swoją niepodległość na korzyść Unii północno-amerykańskiej, które powoli ale z właściwą Yankeeom uporczywością i energią dążą do zagarnięcia drobnych państw a z czasem i całej Ameryki Południowej.

Jedynym ratunkiem dla państw południowo-amerykańskich byłoby utworzenie za poradą Argentyny, Stanów Zjednoczonych Ameryki Południowej, lecz do tego nigdy nie dojdzie z uwagi na antagonizmy, różniące te państewka między sobą. Jeżeli zaś nie owdadną nimi Sta-

ny Zjednoczone północne, grozi im niezawodnie podbój przez państwa europejskie, co byłoby sto-kroć gorzej.

Ze zaś tak jest, dowodzi postępowanie Anglii i Niemiec na wodach wenezuelskich, postępowanie, przeciw któremu rząd waszyngtoński już protestował.

Jeżeli więc w Rzeczypospolitych Ameryki Południowej wszczęte tam wojny domowe rychło nie uciehną, możemy oczekiwać bardzo poważnych powikłań dyplomatycznych, a w następstwie ich doniosłych dla przyszłych losów Ameryki Południowej wypadków.

S. J.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Stanimira.

TEATR VICTORIA. „Z własnych fundusów,” komedia w 3 aktach. Początek o godzinie 8 wieczorem.

POSIEDZENIE cechu czeladzi malarskich. Początek o godz. 4 po południu.

KRONIKA.

Ogólna.

Konsekracja. Konsekracja ks. biskupa Żdzi-towieckiego odbędzie się w Petersburgu w dniu 26 października r. b., ingres zaś we Włocławku spodziewany jest w początkach listopada.

Podatek transportowy. Ministerium spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerium sprawiedliwości, zatwierdziło na rok 1903 w Królestwie Polskim normę podatku transportowego na 20 kop. od każdego miejskiego i wiejskiego komina, wyprowadzonego po nad dach.

Zauważono, że do towarzystw rolniczych nie mogą zapisywać się na członków właściciele ziemscy, z powodu dość wysokiej opłaty członkowskiej. Wskutek tego niektóre towarzystwa rolnicze zwróciły się do ministerium rolnictwa i dóbr państwa z prośbą o zmianę ustawy w tym duchu, aby dla właścicieli była ustanowiona minimalna opłata. Obecnie ministerium zawiadomiło, że wobec projektowanej nowej specjalnej ustawy dla towarzystw rolniczych gminnych, decyzyja co do zniesienia opłaty dla właścicieli w towarzystwach rolniczych będzie ogłoszona jednocześnie dla wszystkich towarzystw.

Sieć dróg żelaznych w państwie rosyjskiem według najnowszych danych statystycznych wynosi 54,877 wiorst, w tej liczbie na dystansie 9,568 wiorst istnieje podwójny tor. Nowobudowane koleje zajmują przestrzeń 6,241 wiorst. Nowoprojektowane drogi żelazne obejmują 4,217 wiorst.

Szkoły ziemskie. Komisya, utworzona przy general-gubernatorze warszawskim dla zbadania stanu właścicieli w Królestwie Polskiem, rozpatrywała stan oświaty ludowej; otóż komisya przyszła do przekonania, że przy zaprowadzeniu ziemstwa w kraju należy przynajmniej ze dwa miliony rubli wyasygnować na założenie nowych szkół elementarnych, które będą się nazywały ziemskimi, będą bowiem utrzymywane z funduszy ziemskich.

Bilety kredytowe. Ministerium skarbu przypomina, iż dnia 13 stycznia r. p. upływa odra-czany kilkakrotnie termin wymiany przez kasy rządowe biletów kredytowych na 25, 10 i 5 rubli wzoru 1887 roku i na 100 rub. tęczowych wzoru 1866 roku. Wspomniane bilety do dnia 13 stycznia r. p. włącznie przyjmowane będą przez wszystkie kasy rządowe. Wycofane z obiegu bilety kredytowe na 5, 10, 25 rubli mają tło strony przodowej wydrukowane farbą niebieską w postaci gęstej siatki. Lata wydania pomieszczone u dołu strony przodowej banknotów: na 5 rub. (od r. 1887—1894) z lewej strony; na 10 rub. (od r. 1887—1892) i na 25 rub. (tylko z r. 1887) w środku biletu. Odwrotna strona banknotu zawiera poprzeczny rysunek z herbem państwa w środku, dużą liczbę z lewej strony i wyjątek z manifestu na prawej stronie i wydrukowane jest: 5 rub.—farbą niebieską, 10 rub.—czerwoną i 25 rub.—liliową. Banknot 100-rublowy jest tęczowy z portretem Cesarzowej Katarzyny II-ej.

Wzory tych banknotów są wystawione we wszystkich kantorach i oddziałach Banku państwa, oraz w kasach rządowych. Niżej wymienione banknoty 8 rodzajów pozostają i nadal w obiegu: 500-rublowy—kolor zielonawy, rok 1898, portret Cesarza Piotra Wielkiego; 100 rublowy—kolor paskowy, prawa ćwiartka biała, rok 1898, portret Cesarzowej Katarzyny II; 50 rublowy—kolor siny, rok 1899, portret Cesarza Mikołaja I; 25-rublowy—kolor liliowy, rok 1892 lub 1899, z prawej strony portret Cesarza Aleksandra III, widzialny pod światło, z lewej figura kobiety (Rosya) z tarczą; 10-rublowy—kolor czerwony, rok 1894, figura kobiety z tarczą; 5-rublowy—kolor siny, rok 1895, figura kobiety z tarczą; 3-rublowy—kolor zielony, lata różne, orzeł dwugłowy w środku, liczba 3 z lewej strony. 1-rublowy—kolor żółty, lata różne, orzeł dwugłowy w środku, liczba 1 z lewej strony.

Miejscowa

Delegat ministerium skarbu. Dziś bawił w naszym mieście delegat ministerium skarbu, pomocnik redaktora „Więstn. Finansów”, rz. r. st. Miller, który zgłosił się na tutejszą giełdę, w sprawie projektowanej agentury telegraficzno-handlowej. Uznając pożytek w skoncentrowaniu udzielania informacji handlowych w komitetach giełdowych, delegat obiecał poprzeć starania w tym celu przedsięwzięte. Oprócz tego była mowa o uregulowaniu obsługi pocztowej i telegraficznej, zaprowadzeniu rejestru firmowego. Delegat odwiedził również oddział Banku Państwa i biuro informacyjne Kłaczki, poczem o godz. 12 m. 45 odjechał do Petersburga.

Poświęcenie Schroniska. Przypominamy, że w nadchodzącą niedzielę, t. j. 5 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie Schroniska dla obłąkanych w Kochanówce pod Łodzią.

Nowy targ. Rynek na Starem Mieście, służący dawniej za targ artykułów spożywczych, po urządzeniu na nim straganów miejskich wyrugował znaczną ilość produktów spożywczych, dostawcy których dla braku miejsca zmuszeni byli przenieść się na inne targi, bądź na Nowym Rynku, bądź też na Targowym. Ponieważ dziel-nica Staromiejska z przyległymi Bałutami i Żubardziem stanowi znaczną część konsumentów kupowanych na targu produktów spożywczych, zarząd więc miejski zaprojektował utworzenie nowego staromiejskiego rynku przy ulicy Brzezińskiej na obszernym placu miejskim. Po otwarciu nowego targu projektuje się zniesienie targów piątkowych na Nowym Rynku, ze względu na jego szczupłość i utrzymanie zdrowotności w gęsto zaludnionym tym punkcie miasta.

Przeniesienie gimnazjum żeńskiego. Pierwotnie projektowano, by gimnazjum żeńskie przeniesione zostało do nowobudowanego gmachu własnego przy ulicy Średniej z początkiem przyszłego roku szkolnego, wówczas, gdy kontrakt na wydzierżawienie zajmowanego lokalu wyekspiruje. Ponieważ atoli wszystkie roboty około budowy nowego gmachu gimnazjum żeńskiego zarówno zewnątrz, jakoteż i wewnątrz zostaną wykonane przed nadchodzącą zimą, właściciel zaś domu, w którym mieści się obecnie gimnazjum żeńskie, przystąpi do przeróbek gmachu, przeto postanowiono przenieść gimnazjum do nowego gmachu z dniem 1 stycznia 1903 r.

Nabożeństwo. Dziś o godzinie 10-ej rano ks. Piotr Nowakowski odprawił w kościele Ś-go Krzyża nabożeństwo uroczyste na intencję rozpoczętego sezonu zimowego przez teatr łódzki.

Na nabożeństwie tem byli obecni: artyści i artystki naszej sceny z dyrektorem na czele, tudzież przedstawiciele prasy.

Sekcja techniczna. W dniu 3 października r. b. o godz. 8^{1/2} wieczorem (w piątek) odbędzie się posiedzenie członków Sekcji technicznej w Grand Hotelu.

Porządek dzienny:

1) Referat d-ra B. Hejmana p. t. „O ozonie”, 2) Sprawy bieżące, 3) Wnioski członków i zarządu.

Posiedzenie rozpocznie się punktualnie o 8^{1/2} wieczorem.

Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności. Zamiast powinszowań noworocznych, ofiarował inżynierowie pp.: E. i D. Rosenthalowie rb. 3 na rzecz Talmud Tory i 1 rb. na rzecz Tow. dobroczynności: Ignacstwo

Poznańscy 10 rb. dla biednych; dr. Karolstwo Poznańscy 10 rb. na kasę pożyczkową.

Za powyższe ofiary zarząd ma zaszczyt uprzejmie podziękować łaskawym ofiarodawcom.

Nadesłane. P. Br. Z. ofiarował 2 rb. zamiast wieńca na grób córki b. p. Halinki Szyffer, na rzecz kasy wdów i sierot przy Stowarzyszeniu pracowników handlowych.

Za powyższą ofiarę zarząd uprzejmie dziękuje.

Nadesłane. Zarząd Ochrony otrzymał następujące ofiary za pośrednictwem komitetu synagogi od pp.:

Jul. Bielszowski rb. 13 k. 50, S. Czamański rb. 7 k. 50, Ad. Dobraniecki 2 rb. 25 k., Jakób Hertz 82 rb. 50 k., Maurycy Karol Hertz 7 rb. 50 k., Józef Landau 75 kop., A. Osser 21 rb., Bernard Poznański z Warszawy 3 rb. 75 k., Ignacy Poznański 13 rb. 50 k., dr. K. Poznański 13 rb. 50 k., dr. owa Karolowa Poznańska 27 rb., Maurycy Poznański 13 rb. 50 k., G. Rawicz 1 rb. 50 k., M. Schlossberg 15 rb., Stan. Silberstein 13 rb. 50 k.

Razem 236 rb. 25 kop.

Od pp.: dr. Karolów Poznańskich, celem uczczenia b. p. Leona Hertza 200 rb.: księgarnia L. Fiszer 14 kszątek.

Za powyższe ofiary zarząd Ochrony składa Szan. ofiarodawcom uprzejme podziękowanie.

Wice-Przewodnicząca: Anna Goldfeder.

Kasyer: Ad. B. Rosenthal.

Wycigi. Grono tutejszych sportsmenów postanowiło ostatecznie urządzić wycigi konne na terytorium Julianowa w nadchodzącą niedzielę. Wybrany w tym celu plac położony jest tuż za fabryką Pawła Kraucha, przed którą zatrzymywać się będą w ten dzień pociągi kolejki zgierskiej.

Oszacowanie gruntów. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji szacunkowej dla wywłaszczenia reszty gruntów w Zgierz pod przewodnictwem naczelnika powiatu łódzkiego M. Ł. Skomorowskiego z udziałem: prezesa komisji właścicielskiej I. G. Hasforda, komisarza właścicielskiego S. W. Czeliszczewa, inspektora podatkowego A. N. Bobrowa, sędziego Łastoczki, prezydenta m. Zgierza Fryzego, inżyniera Lemené i ze współudziałem agenta drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej adwokata przysięgłego St. Rodkiewicza.

Rozpatrywane były pretensje właścicieli działków od № 9 do 52 włącznie, którzy żądali od 90 do 150 kopiejek za łokieć kwadratowy. Ekspert dr. żelaznej p. Borst ostaksował od 800—3,000 rb. za morgę, stosownie od oddalenia od miasta. Eksperti ze strony miasta postavili cenę po 30 i 20 kop. za łokieć. Komisya jednogłośnie postanowiła za grunty frontowe od szosy Zgierz-Stryków po cenie 30 kop. za łokieć a resztę gruntów w stosunku 2,000 rubli za morgę.

Prócz tego za ziemię, wywłaszczone na czas budowy kolei, (które to ziemię po ukończeniu budowy będą zwrócone właścicielom) komisya przysądziła 6% od kapitału, licząc od czasu zajęcia—wartości gruntu, obliczonego po 30 i po 20 kopiejek za łokieć kwadr., a za zniszczone zasiewy po 40 rb. za morgę.

Następne posiedzenia komisji odbędą się w dniach 18, 19, 20 i 21 b. m., w których będą szacowane grunty wsi Żabieniec i Radogoszcz. Dobrowolnie kolej nabyła grunty od Schoenhalsa w Karolewie po 4,000 rb. za morgę.

Oszustka. Na bruku łódzkim zjawiała się jedna z tych oszustek, które już niejednokrotnie wyzyskiwały łatwowierność ludzką. Kilkanaście dni temu zjechała najpierw do Zgierza, a potem do Łodzi baronowa (?) Witinhoff von Schel. Młoda, zgrabna, elegancka, mówiąca kilkoma językami, początkowo grasowała w Zgierz, ale bezskutecznie. Proszenie bogatych Niemców o pomoc nie przyniosło żadnego, zdaje się, skutku. Zwróciła się zatem do Łodzi i poszła do kantoru Scheiblerów, gdzie mecenas Kozłowski, uwzględniając krytyczne położenie, dał jej 5 rb. Stąd jednak, niezadowolona z tak małego zasiłku, udała się do pałacu Karola Scheiblera, znajdującego się przy ulicy Piotrkowskiej. Tu, dzięki restauracji pałacu, a zatem i mniejszej kontroli, dostała się do gabinetu p. Scheiblera, gdzie chwilę musiała czekać, dopóki jej lokaj nie zamelduje. Ledwie weszła, udała mdlejącą z osłabienia i poprosiła o wodę. Lokaj pośpieszył, aby podać żądany napój, a sprytna baronowa (?) Witinhoff von Schel ukradła i ukryła pod żakiet srebrne, okrągłe pudelko od papierosów i w złoto oprawne szkło powiększające. Lokaj, wróciwszy, spostrzegł, że „pod żakietu baronowej sterczy jakiś olbrzymi guz, zapytał się więc jej, co tam ukrywa. Wykreśliła się jakoś i wybiegła z pałacu. Po wyjściu jej, spostrzeżono brak tych przedmiotów. Zatelefonowano natychmiast do 4 cyrkulu i puszczono się

w pogon za złodziejką, którą dopędzono i zabrane rzeczy odebrano. W cyrkule nie chciała przyznać się do własnego nazwiska, utrzymując, że jest baronową Wituhoff von Schel; odeślano do policyi śledczej, zeznała dopiero, że prawdziwe jej nazwisko Karbowska. Na razie została wypuszczona na wolność za poręczeniem.

Sekoya zwłok. Po dokonaniu w dniu wczorajszym sekcji zwłok zmarłego w IV cyrkule policyjnym niewiadomego z nazwiska człowieka, w wieku około 50 lat, o czym pisaliśmy w numerze wczorajszym naszego pisma, dr. Jelnicki zaopiniował, iż śmierć nastąpiła skutkiem pęknięcia pęcherza żółciowego.

Jak się okazało, zmarłego znaleziono w stanie nieprzytomnym na granicy Chojen i odesłano dorożką do kancelaryi IV cyrkulu policyjnego. Po przywiezieniu go nie dawał już oznak życia. Zwłoki jego wystawione zostały w cyrkule dla stwierdzenia przez mieszkańców tożsamości nazwiska. Dotąd atoli nikt z mieszkańców nie rozpoznał zwłok i żadnych przy zmarłym dowodów nie znaleziono. Dziś zwłoki zostaną pochowane na cmentarzu w Zarzewie.

Kradzieże. Wczoraj mieszkancowi Uszerowi Brzostowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Brzezińskiej nr. 13, skradziono gotówkę 140 rb. O kradzież oskarżony został brat własny Brzostowski, Jakób, który zbiegł i pomimo energicznych poszukiwań, nie został odnaleziony. — Zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej, w domu nie oznaczonym numerem, handlarz gęsi Selig Wursag, zameldował w wydziale śledczym policyi łódzkiej, iż wczoraj w nocy skradziono mu 30 sztuk gęsi. Pomimo śledztwa zлочynców dotychczas nie ujęto.

Wypadek tramwajowy. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem przez ulicę Główną przejeżdżał wóz, naładowany belkami. Gdy dojechał do domu nr. 56, furman Franciszek Kubiak, widząc nadbiegający pociąg tramwajowy od ulicy Piotrkowskiej do Wodnego Rynku, nagle skręcił, nie spostrzegłszy, że z przeciwnej strony nadjeżdża tramwaj w kierunku ulicy Piotrkowskiej. Nie mogąc na razie wstrzymać pociągu, maszynista Franciszek Fiszczyński dopiero wówczas zdołał zahamować wagon, gdy znalazł się przy samym domu nr. 56, t. j. w tem miejscu, gdzie znajdował się wóz. Spotkanie się było fatalne, gdyż koń odniósł tak silne obrażenia na ciele, iż okazał się zupełnie niezdolnym do dalszej pracy. Zanim uprzątnięto konia i potłuczony wóz, upłynęło kwadrans czasu, co spowodowało wstrzymanie ruchu na tejże ulicy. Utworzyło się ogromne zbiegowisko z robotników, wychodzących z fabryk, które policya musiała rozpręczać.

Przy pracy. Na ulicy Mikołajewskiej nr. 26, Edward K., lat 16, malarz, będąc zajęty malowaniem sufitu, spadł z rusztowania i wybił prawą rękę w ramieniu. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy pomocy, odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża. — Na ulicy Wolborskiej nr. 44, Szmul Wysocki, handlarz lat 44, wskutek podniesienia nadmiernego ciężaru, nadwyręził krzyż. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając chorego na miejscu.

Bójki. Na ulicy Konstantynowskiej nr. 29 w mieszkaniu krawca Arona Krauzego, lat 30, przy odbieraniu roboty wszczął się spór i kłótnia, z której wywiązała się bójka. Krawiec wyszedł z niej z raną boku. — Na Zielonym Rynku między dwoma przekupkami powstała bójka, w której Gitla Iberhal, lat 34, odniosła ranę głowy, zadana tępem narzędziem. W obydwu tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielił doraźnej pomocy, pozostawiając poszwankowanych na miejscu.

Ogólne osłabienie. Na ulicy Widzewskiej nr. 2 znaleziono człowieka, leżącego bez przytomności. Był nim Kazimierz Opara, lat 38, w stanie ogólnego osłabienia. Po udzieleniu doraźnej pomocy odwieziono go dorożką do mieszkania na ulicę Aleksandryjską.

Wypadek. Na ulicy Wolborskiej nr. 21 Jankel Goldberg, handlarz, lat 42, spadł z dachu domu piętrowego, tak jednak szczęśliwie, iż odniósł tylko ranę głowy i ogólne potłuczenie. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

Z sąsiedztwa.

Podwyższenie opłaty. W szkole handlowej w Pabianicach podniesiono opłatę o 25 rubli wszystkim uczniom. Ci, co płacili 75 rb. będą płacić 100 rb., ci co płacili 100 będą opłacać 125 rb. i wstarszych klasach opłata została podniesiona z 125 na 150 rb.

Licytacja na roboty koło odrestaurowania bydłobójni w Noworadomsku odbędzie się 27-go października w biurze powiatu w Noworadomsku od sumy 5,636 rb. 68 kop. in minus.

Zbrodniczy zamysł. W sobotę około g. 7 wieczorem do pomocnika zawiadowcy stacyi Andrzejów zgłosili się robotnicy przedsiębiorcy Frumkina, pracujący przy szerokokotorowej linii z zawiadomieniem, że spostrzegli przy Bedoniu kilka podkładów, leżących na szynach, które też usunęli. Mimo to, w chwili, kiedy szedł z Kuluszek pociąg osobowy, stający w Łodzi o g. 8 m. 30, maszynista spostrzegł leżący na szynach podkład, zdołał jednak pociąg w porę zahamować, przyczem parowóz pchał przed sobą kilkanaście kroków położony podkład. Pasażerowie

odeczuli tylko lekkie wstrząśnienie, zresztą obyło się bez wypadku. Następnego dnia wyjechali na linię prokurator i sędzia śledczy, w celu zbadania tej sprawy.

Pod kofami pociągu. Stały mieszkaniec m. Zgierza Józef Krysiak, mający pomieszanie zmysłów, rzucił się pod pociąg drogi kaliskiej i znalazł śmierć na miejscu.

Kradzież. We wsi Dąbrowa gm. Chojny, w domu Konstantego Dembowskiego, z mieszkania Ludwika Lewy, przez wyłamanie okna mieszkaniec wsi Nowe-Chojny, Franciszek Rzewski ukradł ubranie i 9 rb. 3 k. gotówkę. Rzewski został aresztowany.

Nieletni bratobójca. W Radogoszczu dwaj bracia: 12-letni Stanisław i 10-letni Zygmunt Starzewscy, w czasie zabawy posprzeczali się. Stanisław uderzył woreczkiem, w którym znajdował się piasek, w głowę brata Zygmunta, wskutek czego ten ostatni dostał silnego bólu głowy i w kilkanaście godzin zmarł.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* Nadesłano do naszej redakcyi następujące książki: „Dzienniczek Hanusi Tynieckiej“, powieść dla dorastającej młodzieży. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolfa. 1903.

Książeczka bardzo doniosłego znaczenia w dziedzinie wychowawczej, dla tego, że życie przedstawia takim, jakim jest i umysł dorastającej młodzieży skierowywa na tę drogę, którą potem dąży się już do dojrzałości. Pisana jest zajmująco. W wielu miejscach dramatyczne sytuacje silnie sprawiają wrażenie. Słowem, książeczka dobra, bo prócz pedagogicznej wartości, czytać ją można z niezwykłym zajęciem.

— „Dzwonek Częstochowski“, miesięcznik, pod redakcyą ks. Adamczyka opuścił prasę za wrześniem i zawiera wiele ciekawych artykułów.

Zaznaczyć jednak wypada bardzo pożyteczną rzecz księdza Antoniego Brykczyńskiego p. t. „Dom Boży a lud Boży“, w której autor już od kilku numerów podaje praktyczne wskazówki, jak należy utrzymywać porządek w kościele, jak postępować z kwiatami naturalnymi i sztucznymi, jak przewietrzać kościół itp.

Praca dla naszych kościołów niezbędna, mamy więc nadzieję, że ukaże się w osobnej odbitce.

Przynosi nam też wrześniowy zeszyt „Dzwonka Częst.“ kopię dawnego klasztoru Jasnogórskiego z 1668 r., rzucającą bardzo ciekawe światło na zewnętrzną jego stronę. Z rysunku tego powzięć możemy sąd, że fosy klasztorne otaczał ostrokoł. Prócz tego wiele rycin ilustruje przybycie różnych kompanij na Jasną Górę.

* W poniedziałek nadesłano do naszej redakcyi, na konkurs imienia Henryka Sienkiewicza, dramat w 5-ciu aktach p. t. „Niewolnicy“.

OFIARY.

Na Pogotowie ratunkowe.

Zebrane na zabawie piwowarów browaru „Łódź“, odbytej w niedzielę 28 z. m. w Leśniczówce, z zapoczątkowania pań: Umańskiej i Michalskiej, oraz p. W. Bekera — 11 rb. 63 kop.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Dziś o godzinie 3-ej popołudniu runęła werenda przy dworcu kolei kaliskiej. 3 robotników zostało ciężko pokaleczonych; odwieziono ich do szpitali.

Jako przyczynę runięcia werendy podają gwałtowny wicher; straty obliczają na 8,000 rubli.

Z WARSZAWY.

—o—

— Filharmonia warszawska tworzy własny chor mieszany, który ułatwi dyrekeji uprawianie szerszego repertuaru muzyki zbiorowej.

— Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej, wobec zwiększonego ruchu pocztowego, postanowił przerobić 12 wagonów pocztowych kosztem 24 tys. rb.

— W tych dniach kilku handlarzów bydła, żydów, otrzymało partyę wołów z gub. południowych, przepędzili je na rynek praski i pomimo dużego zapotrzebowania, nie zbywali, lecz przetrzymali do dnia następnego, co wywołało dość znaczną podwyżkę cen mięsa. Wdrożone z tego

powodu śledztwo ujawniło, że jeden z handlarzów otrzymawszy partyę wołów, zatrzymał je rozmyślnie w wagonach, a tymczasem wyprawił telegram do Łodzi z zapytaniem, jakie tam są ceny. Odpowiedź otrzymał niepomyślną i wówczas dopiero handlarz wypuścił na rynek swą partyę. Za jego przykładem poszli właściciele 12 pozostałych wagonów z bydłem. Winnych rozmyślnego podwyższania cen na mięso postanowiono pociągnąć do odpowiedzialności.

— Na ostatniem posiedzeniu Tow. wioślarskiego, postanowiono przyjąć wniosek grona stowarzyszonych, projektujący kasę pogrzebową dla członków.

Sanatorium dla chorych piersiowych w Zakopanem.

(Dokończenie).

Metoda lecznicza, panująca dziś wszechwładnie po sanatoriach zagranicznych, a stworzona przez Brehmera, jest klimatyczno-hygieniczno-dietetyczna. Każdy pacjent znajduje się stale pod troskliwym dozorem lekarskim, przez co unika szkodliwych wpływów i łatwiej może wyzyskać środki lecznicze, któremi zakład rozporządza. Z tych najważniejszych jest stale używanie powietrza górskiego, w czasie przechadzek po ścieżkach parku o pewnej ściśle określonej pochyłości, lub spoczywania na wygodnym łażaku. Metody te stosowane są ze ścisłym uwzględnieniem indywidualnego stanu pacjentów. W ten sposób chory od rana do wieczora może oddychać zbawiennem górskim i leśnem powietrzem.

Drugim najważniejszym czynnikiem kuracyjnym jest obfita, zdrowa i wykwiwna kuchnia, umożliwiająca wzmożone odżywianie chorych. Stały bowiem pobyt w górach, jak wiadomo, wpływa zazwyczaj podniecająco na łaknienie i na przemianę materji.

W celu uodpornienia organizmu odpowiednich chorych i dla zahartowania ich, używa się zabiegów wodolecznicznych, jako to: nacierania, kąpiele i natrysków ze stałą lub stopniową temperaturą. Choroby nosa, gardła i krtani są odpowiednio miejscowo leczone. Wreszcie zwraca się baczna uwagę na utrzymanie w dobrym stanie czynności trawienia.

Ceny utrzymania wynoszą: całkowite utrzymanie, z wyjątkiem mieszkania, kosztuje w zakładzie 9 koron dziennie (rb. 3 kop. 60). Ceny pokoi wraz z opalem i oświetleniem elektrycznym wynoszą 2—8 koron (80 kop. — 3 rub. 20 kop.). Są również do rozporządzenia chorych całe apartamenty, cena ich zależy od umowy. Cena utrzymania obejmuje wszelkie koszty kuracji, a zatem: stałą opiekę lekarską, analizy, kąpiele, nacierania i natryski. Lekarzom i ich rodzinom strąca się 10 proc. z ceny utrzymania. Służba płaci za utrzymanie połowę ceny. Każdy, przybywający do zakładu na leczenie płaci zgóry jednorazowo wstępny kwotę 15 koron, w której objęta już jest dezynfekcja robiona po jego wyjeździe.

Utrzymanie liczy się za dzień przybycia i odjazdu włącznie. Rachunki regulują się co tydzień. Oddzielna opłata pobiera się tylko za pranie osobistej bielizny (uszkodzone obowiązkowo ze względów higienicznych w pralni zakładowej), za napoje wysokowe, które brać wolno jedynie z piwnicy zakładowej, za lekarstwa, spluwaczki kieszonkowe, oraz za stałych dozorców, gdyby stan pacjentów takowych wymagał.

Do kuracji powietrznej należy zaopatrzyć się w koc i worek futrzany. Powyższe przedmioty można też nabyć na miejscu.

Sanatorium leży o 5 klm. od dworca drogi żelaznej w Zakopanem. Na zamówienie zakład wysyła na kolej wygodne powozy z własnej remizy. Zakopane samo leży o 5 godzin drogi koleją od Krakowa.

Zamawiać miejsca należy zawczasu u naczelnego lekarza. Adres: Dr. Kazimierz Dłuski, Zakopane. — Poczta, telefon i telegraf w samym sanatorium, które otwarte będzie 1 listopada.

General-gubernatorstwo wileńskie.

—o—

Petersburg, 30 września. Gubernator wileński, generał-lejtnant von Wahl mianowany towarzyszem ministra spraw wewnętrznych i szefem korpusu żandarmerii.

Towarzysz ministra spraw wewnętrznych, szef oddzielnego korpusu żandarmerii, generał-lejtnant ks. Swiatopełk-Mirski mianowany general-gubernatorem wileńskim, kowieńskim i grodzieńskim.

Nowomianowany general-gubernator wileński, kowieński i grodzieński, Piotr, syn Dymitra, książę Swiatopełk-Mirski, pochodzi z książąt rosyjskich gubernii petersburskiej. Urodzony w roku 1859, ukończył kurs korpusu pąziów Jego Cesarskiej Mości i Mikołajewską akademię sztabu generalnego. W r. 1875 posunięty został z kamarpazii na korneta lejbgwardii w pułku huzarów Jego Cesarskiej Mości, a w r. 1876 mianowano go p. o. zawiadującego oddziałem uczonym, następnie tymczasowym dowódcą szwadronu Jego Cesarskiej Mości, i komenderowano go do rozporządzenia Jego Cesarskiej Wysokości, Głównego Dowódcy armii kaukaskiej.

Brał udział w ostatniej wojnie rosyjsko-tureckiej w r. 1877 — 1878 i za odznaczenie się podczas operacji wojennych pod Karssem, otrzymał order św. Anny IV kl. z napisem „za waleczność”, za odznaczenie się w bitwach z Turkami 18 i 25 sierpnia 1877 r. — order św. Anny III kl. z mieczami i kokardą, a za odznaczenie się w bitwach 4 listopada order św. Włodzimierza III kl. z mieczami i kokardą. W r. 1887 mianowano go fligel-adjutantem Jego Cesarskiej Mości; w r. 1881 zaliczono do sztabu generalnego i wyznaczono do zajęć w odeskim okręgu wojskowym, z odkomenderowaniem do czugujewskiego obozu zbrojnego dla dalszego zaznajomienia się z wymaganiami służby sztabu generalnego.

W tymże roku przeniesiono go do sztabu generalnego w stopniu pułkownika i pozostawiono dla zajęć w sztabie okręgowym.

W r. 1882 odkomenderowano go do 57 modlińskiego pułku piechoty z mianowaniem dowódcą batalionu, w roku następnym do sztabu okręgowego odeskiego okręgu wojskowego, w r. 1884 przeznaczono do szczególnych poleceń przy sztabie 10 korpusu armii, a w r. 1886 — mianowano naczelnikiem sztabu 3 dywizji grenadierów.

W r. 1893 wybrany został na marszałka szlachty pow. charkowskiego, w r. 1894 otrzymał stopień generał-majora, a w r. 1895 mianowany gubernatorem penzeńskim, ostatnio zaś piastował godność wice-ministra spraw wewnętrznych i dowódcy oddzielnego korpusu żandarmerii, oraz posunięty został na generał-lejtnanta. Posiada order św. Stanisława I klasy i francuski Legii honorowej.

Ostatnim general-gubernatorem wileńskim, kowieńskim i grodzieńskim był, jak wiadomo, gen. W. N. Trocki. Po śmierci jego nowego general-gubernatora nie mianowano. Władza cywilna odłączona została od wojskowej; głównodowodzącym wojskami okręgu wileńskiego mianowany został 2 października z. r. zmarły onegdaj generał piechoty, Aleksander Hurczyn, władza cywilna spoczęła w ręku gubernatora wileńskiego, generał-lejtnanta von Wahla, posuniętego dziś na stanowisko towarzysza ministra spraw wewnętrznych i szefa korpusu żandarmerii.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Poznania.

— Radni polscy w Poznaniu zaprotestowali przeciw wygłoszeniu mowy pochwalnej przez dr. Lewińskiego na cześć ustępującego burmistrza Wittinga. Dr. L. mowy nie wygłosił. Wobec tego pisma niemieckie wzywają rząd, ażeby do odpowiedzialności pociągnięty został radny, p. Wojciech Trampeczyński, który jest jednocześnie adwokatem i regentem.

— Rewizji policyjnej dokonano u kupca, p. Ziolkiewskiego we Wrześni. Szukano papierów, któreby udawały ułatwienie ucieczki pp.: Piasieckiej i Bednarowiczowej. Rewizja pozostała bez skutku.

Zakopane.

— Z grupy skał, zwanej Małym Kościelcem, oberwał się w tych dniach kawał skały i rozbiłszy się zawałił wiodącą tamtędy drogę do Czarnego Stawu. Kamienie zalegają drogę na przestrzeni około 30 metrów. Przejście naturalnie jest utrudnione, ale możliwe. Skałę prawdopodobnie mroz rozsądził.

— Inżynier wydziału krajowego p. Engel przystąpił już do budowy drogi krajowej z Zakopanego do Witowa. W tym jeszcze roku ma być ukończoną przestrzeń cała od ulicy Kościeliskiej do drogi sanatoryjnej. Obecnie buduje się nasyp w jarze za Skibówkami.

Ze Lwowa.

— Ministerium oświaty wydało następujące rozporządzenie, dotyczące przyjmowania uczniów zagranicznych do politechniki lwowskiej: Kandydaci na słuchaczy szkoły politechnicznej, którzy nie posiadają ważnego w obrębie państwa świadectwa dojrzałości szkoły realnej lub gimnazjum, pragną być matrykulowani, jako słuchacze zwyczajni na podstawie innych świadectw, w myśl § 26 statutu organizacyjnego szkoły politechnicznej we Lwowie, mają wystosować piśmienne podanie o przyjęcie do ministerium oświaty i złożyć podanie u dziekana swego wydziału w zimowym półroczu najpóźniej do 15 października, w letnim zaś do 7 marca. Podania wnoszone po tych terminach ma rektorat załatwiać odmownie.

— Nie, ojcze, ja będę go miał dziś jeszcze.

Następnie wpadł pędem do kuźni, wyciągnął z ognia rozpalony do czerwoności pręt żelazny i wymawiając potężnym głosem: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”, nakreślił krzyż na piersiach rozpalonym końcem, którego ślad znaczyła lekka smuga dymu ze spalonej skóry. I porzuciwszy pręt na progu, przyłączył się do tłumu pobożnych, w których czyn jego obudził uwielbienie.

Bernard jednakże z niechęcią pokręcił głową, gdyż nie lubił szaleństwa nawet w duchu najszczytniejszego poświęcenia, a światło, którym się kierował, nie oświecało na kształt błyskawicy, lecz przyswiewało jednolitą, niezmienną jasnością dnia, przeznaczoną na pracę. A nawet, gdy przemawiał do ludu, już wtedy przezuwał szereg tych zbrodni, do jakich fanatyzm miał nieodwrotnie popchnąć rycerzy krzyża i ciężki smutek ścisnął jego serce. Bo w czystej, prawdziwej wierze mieszka pełnia mądrości, której obce są wszelkie nadużycia, bez względu na źródło, z jakiego biorą początek.

Dla tego też, gdy znalazł się sam tego wieczora, siedział do późna ciężko smutny za prostym drewnianym stołem w świetle zapalonych lampy o trzech płomieniach. Tuż przy lampie stał pulpit do oparcia księgi podczas czytania, a powyżej nad ławką gruba półka dźwigała między innymi parę wielkich flaszek inkaustu, garczek z klejem do sklepania kart pergaminu i parę miseczek z białym i niebieskim piaskiem do zasypywania pisma. Szczołka z wilgotnej jeszcze trzciny, słomiany kapelusz z szerokim rondem i zczerniałe różaniec wisiały na ścianie. Jedna kropielnica stała na stole, a obok niej leżało

Samobójstwo defraudanta.

Wiadomość o znalezieniu w Dunaju ciała Edmunda Jellinka, który popełnił w Laenderbanku wiedeńskim sprzeniewierzenie, dochodzące do olbrzymiej sumy 4,600,000 koron, potwierdzają sprawozdania pism wiedeńskich. Ciało Jellinka, pod wpływem rozkładu, wypłynęło na powierzchnię wody w pobliżu Altenwörth, niedaleko Krems. W kieszeniach samobójcy znaleziono zegarek, który stanął o godz. 11 min. 30, portfel z 580 koronami w banknotach, portmonetkę z drobnymi pieniędzmi, kartę członka wiedeńskiego klubu szachistów i kopertę zaadresowaną; prócz tego, na palcu pierścien, a w krawacie szpilkę z brylantami. Mała suma pieniędzy, znaleziona przy defraudancie, pozwala przypuszczać, że nie miał zamiaru uciekać na dalszą przestrzeń, i że opuścił Wiedeń z powziętym już zamiarem samobójstwa. Dwaj robotnicy, którzy ciało w Dunaju znaleźli, otrzymają wyznaczoną przez Laenderbank nagrodę w sumie 1000 koron.

KOMETA.

—(?)—

W astronomicznym świecie ruch i niepokój: wśród tych niebieskich lanów, gdzie migoczą złote stada gwiazd, skatalogowanych i porachowanych przez tych, którym te dalekie sfery bliższe są, niż zwyczajne ziemskie sprawy, zasygnalizowano nagle ukazanie się gościa, który wyłonił się z głębin niebieskich i pędzi ku ziemi z przerażającą szybkością.

Zaledwie w dniu 1 września r. b. uczeni badacze z obserwatorium w Mount-Hamilton, w Kalifornii, zaalarmowali świat o tem nadzwyczajnym zjawisku, oświadczając, że pędzi ku nam kometa z zawrotną szybkością 4-ch miliardów wiorst na dobę.

Widoczną zaś była nocami od 14 do 26 września, nie więc dziwnego, że astronomowie wszelkich krajów odwracają swe lunety od przedmiotów codziennych obserwacji, aby z całą uwagą przyjąć niezwykle gościa, o którym nie jeszcze pewnego nie wiedzą.

Czy ta długowłosa świetlna pani zameldowała się do katalogu urzędowego gwiazd i komet, aby zająć swe miejsce obok sześciuset innych dokładnie opisanych, ponumerowanych, tak dobrze znanych ze swych dróg i przyzwyczajen?

Halley był pierwszym uczonym, który obserwując komety z 1682 roku i porównyując swoje uwagi z poprzednio przez innych wymienionymi, określa peryodyczność jej pojawiania (co 66 lat).

małe krepidło, druga znajdowała się przybita przy oknie. Sklepienie, pomalowane białą, było na krzyż rzeźbionymi belkami przecięte i drewnianym również łukiem od alkowy, przeznaczonej na sypialnię, oddzielone, rogoża zaścielała kamienną podłogę, a w głębokich framugach okien stały drewniane stolki, poczerwiałe i zużyte przez czas.

Opat zaczął pisać, ale odłożył pióro, oparł się łokciem na stole i zakrył oczy dłonią. Jakaś szara bladeść pokryła promieniejące niedawno oblicze, a postawa jego wyrażała znużenie i zniechęcenie. Spełnił on rozkaz, jaki otrzymał od Głowy Kościoła, rozbudził zapal w tłumie, lecz spostrzegł w tejże samej godzinie, że nad raz danym popędem zapanować nie zdoła. Żałował też nie tego, co wypowiedział w swem kazaniu, ale że mówił do ludzi, którzy nie dorośli do tak wielkiego zadania. Zaczął w tym duchu pisać list do Papieża Eugeniusza, ale zaledwie nakreślił parę wierszy, pióro wypadło mu z ręki i zaczął rozmyślać nad niepodobieństwem wstrzymania tego potoku, który już wezbrał z taką siłą, że zdolnym był przerwać każdą tamę.

Lekkie kroki daly się słyszeć po za grubą zasłoną u wejścia do komnaty, lecz Bernard nie usłyszał ich, będąc pogrążonym w myślach nad tem położeniem bez wyjścia. Następnie ręka ozdobiona kosztownymi pierścieniami uchyliła zasłonę z po za fałdów ciężkiej draperyi, wyjrzała ciekawie para najpiękniejszych oczu, jakie podobna wymarzyć.

— Czy jesteś sam, ojcze? — zapytała królowa.

(D. c. n.).

32)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ch tomach.

Wolny przekład H. Gł.

(Dalszy ciąg — patrz № 224).

Po skończonej modlitwie ruszono dalej, mijając pierwsze domy miasteczka i obszerą szepę obok kuźni, przeznaczoną dla ochrony koni podczas upału. A właśnie kowal nie mógł przyjąć na kazanie, gdyż Alryk zatrzymał go prawie przemocą dla podkucia wierzchowca swego pana. Więc teraz stał on we drzwiach swej kuźni, przypatrując się powracającym. Był to ciemny brunet z zacerwienionymi od ognia oczami, z porośniętym włosem obnażonymi po łokcie ramionami, a koszulę miał otwartą na piersiach prawie do pasa. Za zbliżeniem Bernarda stał chwilę spokojnie, wpatrzony w oblicze świętego męża, lecz w miarę, jak się weń wpatrywał, przejmowało go niepojęte dla niego samego uczucie. Wystąpił więc, jak stał, w swym skórzanym fartuchu i zawołał, klękając u stóp kapłana:

— Ja także pragnę waleczyć za krzyż!

— Dziś mogę cię tylko pobłogosławić, — rzekł Bernard — a sam znak otrzymasz jutro, gdyż wszystkie krzyże już są rozdane.

Lecz gdy kowal spojrział w natchnione oblicze męża Bożego, oczy jego zapłonęły dziwnym światłem i pod wpływem nieprzypartej mocy rzekł:

Z innych nadto znanych komet zanotujemy komety Faye, Biela, Enckego, ta ostatnia jest „bezogonowa“ i potrzebuje 9,000 lat, aby powrócić do słońca.

Jak wiadomo, komety opisują wokół tego centralnego ogniska elipsy nader wydłużone, przebiegając przeznaczone im drogi z nieopisaną szybkością. Gdy przechodzą w pobliżu kuli słonecznej, szybkość ta dochodzi do 400 kilometrów na sekundę, wszelako, gdy są bardzo od słońca oddalone, płyną spokojniej, przebywając tylko 3 metry na sekundę. Aż do Keplera nie nie wiadano o obyczajach tych długowłosych gwiazd. Niektórzy astronomowie przyjmowali komety za planety, inni sądzą, że one rozpuszczają się w przestrzeni, jak mgła.

Jakkolwiek uczeni współcześni nie określili jeszcze stanowczo składu i budowy tych ciał niebieskich, ogólne zdanie nauki jest, że są one masą gazową, czego dowodzi zresztą przezroczystość komet, gdyż po przez ich ogony można rozróżnić przysłonione przez nie dalej położone gwiazdy.

Jedne odznaczają się olbrzymimi wymiarami, inne znów długością ogonów, jak kometa z roku 1811, której ogon ciągnął się na 450,000 wiorst. Niektóre komety pozwalają sobie w tym względzie na pewien zbytek: uzbrajają się czasami w kilka ogonów, jak kometa z roku 1823, która miała ich dwa, albo kometa z 1744 roku, która wlokła ich sześć za sobą. Za to kometa Enckego nie posiada zupełnie ogona.

Komety mogą też rozdzielać się, jak to zaobserwował Gambart, który w 1846 roku widział pewną kometa, pękającą na dwie, przyczem obie części pędziły zgodnie jedna obok drugiej. Od tego czasu widziano te komety kilka razy, a zawsze w bliźniaczej wędrówce mknące w przestrzeniach.

Rzecz prosta, że ukazanie się obecne nowej, zdaje się, komety pociągnie za sobą całe szeregi złowróżbnych przepowiedni, gdyż od czasów najdawniejszych ukazywanie się komet zabobon ludowy wiązał zawsze z przepowiednią przyszłych klęsk. Gdyby mieszkańcy Martyniki, jeszcze nie otrząsnąwszy się po straszliwych swych przejściach, ujrzeli tę kometa, kwestyi nie ulega, byłaby ona dla nich zwiastunem przyszłego i rychłego końca świata.

Nauka rozbiła oddawna w puch owe przepowiednie, łączone z wędrówkami tych przepyszných zjawisk niebieskich, niemniej ciekawem jest jednak, jak sądzą przypomnienie tych przepowiedni i wrażeń, które wstrząsały w różnych czasach ludami, na widok mknących po ciemnym niebie tych światel wspaniałych, za którymi roztaczały się świetne ogniste wachlarze ich ogonów.

Od najgłębszej starożytności wszystkich ludów komety były zwiastunami nieszczęść i katastrof. Homer utrzymuje, że komety tylko nieszczęście są zdolne przynieść.

Tegoż zdania są: Wirgiliusz, Lucanus, Silius, Italicus i inni.

Sigebert opowiada, że Ludwik le Débonnaire, zobaczywszy w 837 roku kometa, którą obecnie nazywają kometa Halleya, uważał ją za zwiastuna bliskiej swej śmierci. Jakoż oddał się król wraz z dworem swym postom i umartwieńcom i umarł w trzy lata później w r. 840, co dla współczesnych potwierdzało tylko złośliwe działanie komety.

W kwietniu 1066 r. ta sama kometa ukazuje się w chwili, gdy normandowie pod wodzą Wilhelma Zdobywcy kierowali się ku brzegom Anglii.

Wszyscy kronikarze jednogłośnie twierdzą, że kometa Niebo zesłało zdobywcom za przewodnika. W Bayeux, w Calrados jest jeszcze haft, wyszywany przez królową Matyldę, przedstawiający Haralda króla Anglii, patrzącego wraz z ludem na przerażającą gwiazdę, która bliskie zapowiadała nieszczęście.

Katarzynę Medycejską przeraziła również kometa; podobne zjawisko ukazało się przed śmiercią Mazarina. Straszny wprost był wpływ komety r. 1680, która, według zdania astrologów, miała przepowiedzieć koniec świata, co spowodowało formalną panikę, której dowody znajdujemy w pracach współczesnych pisarzy.

Zarówno w starej Europie, jak i w Nowym Świecie jednakowo lękano się komet, bo król peruwiański Atabalipa, ujrzawszy kometa, zawo-

łał, że ktoś wielki umrze i sam wkrótce przeniósł się do wieczności.

Wielu uczonych, jak Bayle, z całą siłą opierali zabobony, związane z ukazaniem się komet, a astronom niemiecki J. Zahn sporządził katalog przeróżnych wypadków od początku świata do r. 1682, z którego wypada, że jak zwykle suma wypadków smutnych, równoważy zupełnie wypadki szczęśliwe.

Nie zawsze wszelako uważano komety za jakieś nieszczęsne zwiastuny. Justin opowiada, że dwie komety oznajmiły przyszłą sławę króla Mitridatesa; jedna ukazuje się w dniu jego narodzin, druga przy wstąpieniu na tron.

Gdy zmarł Cezar, ukazującą się kometa poczytywano za jego ducha, wstępującego w niebo.

Z drugiej strony lekarze średniowieczni uważali komety za źródło przeróżnych chorób i tak: gdy komety były blade, zwiastowały pleurezyje i letargi; gdy kometa była czerwona, przynosiła ciężkie gorączki i odrę, niebieskawy ton komety zapowiadał gangreny, zarazy, skrufuły, złotawy zaś ton przepowiadał żółtaczkę, melancholie i t. d.

Wkrótce jednak, opierając się na postępie wiedzy, lekarze zdecydowali, że komety są „niewinne“, że wszelkie przeciw nim ferowane zarzuty są bezpodstawne i że komety żadnego wpływu na stan zdrowotny nie wywierają.

Przez trzynaście dni tajemnicza taka gwiazda zawiśnie nad Europą, podziw budząc wśród tłumów, zaciekawienie wśród uczonych, którzy w pogodną noc skierują ku niej obiektywy olbrzymich teleskopów, aby mgliste, a świetnej córce przestrzeni bez końca, wydrzeć tajemnicę jej pochodzenia i prawo jej bytu.

Sienkiewicz o Zoli.

W znanych „Listach o Zoli“ z powodu „Doktora Pascala“, ostatniej powieści z cyklu Rougon-Macquartów, Sienkiewicz osądza bardzo ostro działalność świeżo zmarłego pisarza.

„Gdybyśmy mogli sprowadzić — pisze — jakiego mieszkańca Marsa lub Wenus i kazać mu wnioskować o życiu na ziemi z powieści Zoli, powiedziałby niewątpliwie: „Życie to bywa czasem trochę czystym, jako „le rêve“, ale wogóle jest to rzecz mocno nie pachnąca, często obślizgła, najczęściej straszna“. I gdyby nawet te teorie, na których wspiera się Zola, były, jak nie są, uznanymi prawdami, co za brak miłosierdzia przedstawiać tak życie ludziom, którzy jednak muszą żyć! Czy w tym celu, by je stoczyć, zbrzydzić, splugawić, zatrueć każdą czynność, sparaliżować wszelką energię, odjąć ochotę do wszelkiego myślenia? Wobec tego, doprawdy, ma mu się za złe nawet talent. Lepiej dla niego, lepiej dla Francji byłoby, żeby go nie miał. I czasem dziw bierze, że go nie ogarnia bojaźń, iż gdy niepokój chwytą tych nawet, którzy nie hetmanili rozkładowi, on jeden z tak spokojnym czołem kończy swoich Rougon-Macquartów, jak gdyby zdolność życiową. Francuzów potęgował, nie zaś łamał. Jakim sposobem nie przychodzi mu do głowy, że ludzie, którzy chowali się na tym zepsutym chlebie i na tej zgniłej wodzie, nie tylko nie oprą się burzy, ale nawet nie będą mieli do tego ochoty? Musset w swoim czasie napisał słynny wiersz: „Myśmy już mieli wasz Ren niemiecki“ — Zola tak wychowuje swoje społeczeństwo, że gdyby wszystko, co szczepi, naprawdę się wszczepiło, drugi wiersz pieśni Musseta mógłby brzmieć tak: „Lecz dziś oddamy wam nawet Sekwanę“. A przecie tak źle jeszcze nie jest!

„La Debacle“ jest, mimo swych usterek, znakomitą książką, ale żołnierze, którzy ją czytają będą, ustąpią tym, którzy nocami śpiewają psalm: „Chrystus zmartwychwstał!“

Dalej, przystępując do charakterystyki osób działających w „Doktorze Pascalu“ taki nam podaje portret:

„Wśród tych szukających po omacku, błędnych i niespokojnych, jeden przedewszystkiem pozostał spokojny, pewien siebie i własnej doktryny, niewzruszony i niemal pogodny w swoim pesymizmie, to Emil Zola. Talent wielki, siła powolna, ale wielka i cierpliwa, obiektywizm, jeśli mowa o uczuciu, zadziwiający, bo równy

zupełnej prawie obojętności, dar widzenia zbiorowej duszy ludzkiej i rzeczowej tak wyjątkowy, że zbliżający tego naturalistycznego pisarza do mistyków, czynią z niego postać niepowszednią i bardzo oryginalną. Nie zawsze twarz fizyczna człowieka odbija jego duchową osobistość. W Zoli związek ten występuje nader wybitnie. Twarz kwadratowa, czoło niskie i pokryte zmarszczkami, rysy grube, wysokie ramiona i krótki kark, dają jego postaci coś grubiańskiego. Z twarzy tej i ze zmarszczek koło oczu odgadniesz, że to jest człowiek, który dużo wytrzyma, wiele potrafi udźwignąć, uparty i wytrwały aż do zaciętości, nie tylko w zamiarach i w ich urzeczywistnianiu, ale, co główna, i w myśleniu. Bystrości nie masz w nim. Na pierwszy rzut oka widać, że to jest zamknięty w sobie doktryner, który, jako doktryner, nie ogarnia szerokich widnokęgów, widzi wszystko pod pewnym kątem i ciasno, ale widzi wyraźnie. Umysł jego, jak ślepa latarka, rzuca wąskie światło w jednym tylko kierunku i idzie w tymże kierunku z niezachwianą pewnością. I o to zarazem objaśnia się historia tego całego szeregu książek, które noszą ogólny tytuł: „Les Rougon-Macquart“. Zola postanowił napisać historię danego rodu za czasów cesarstwa, na tle warunków, jakie ono wytworzyło, z uwzględnieniem prawa dziedziczności. Chodziło nawet o coś więcej, niż uwzględnienie, albowiem owa dziedziczność miała stanowić fizjologiczną podstawę dzieła.“

Bo dla Zoli prawo dziedziczności jest „kwestyą rozstrzygniętą“, pomimo że „nauka kwestyi woli i odpowiedzialności nie rozstrzygnęła.“ „I odtąd pisze Sienkiewicz — zaczyna się, podług mnie, zgubny wpływ tego pisarza, gdyż on nie tylko nie przesądzone pytania przesądza, ale je popularyzuje, wszechpęga i ułatwia rozkład.“

Załatwiwszy się zaś z rozbiorem „Doktora Pascala“, wielki nasz pisarz wydaje taki sąd o całym cyklu Rougon-Macquartów:

„Oto leży przed nami dziewiętnaście tomów, a w nich, jak mówi sam Zola, tant de boue, tant de larmes... C'était à se demander si d'un coup de foudre, il n'aurait pas mieux valu balayer cette fourmilière gatée et miserable... I prawda! Ktokolwiek owe tomy przeczyta, ten nie może dojść do innego wniosku, tylko, że życie jest rozpaczliwym i ślepym mechanicznym procesem, w którym na większą niedolę ludzką trzeba brać udział, bo unikać go nie podobna. Błoto przeważa w nim nad zieloną murawą, zgnilizna nad czerstwością, trupi zapach nad wonią kwiatów, choroba, obłąkanie i zbrodnia — nad zdrowiem i cnotą. To Gehenna nie tylko straszna, ale i obrzydła. włosy wstają na głowie, a jednocześnie ślina napływa do ust i rzezywiście narzuca się pytanie: czyby nie lepiej było, gdyby piorun zmiotł cette fourmilière gatée et miserable?“

„Tu już opadają ręce. Próżna robota wykazywać znowu, że autor dochodzi do czegoś wprost przeciwnego temu, co powinno być wypaść z jego dzieła. Bóg z nim!“

W innem miejscu, zastanawiając się nad przyszłością dzieł Zoli, Sienkiewicz pisze:

„Z dawnych utworów powszechnej literatury przeżyły zapomnienie płody grube, przeznaczone do budzenia śmiechu (Arystofanes, Rabelais itp.), nie przeżyła ani jedna, obliczona na pobudzenie młodości. Zola, dla rozgłosu, jaki powstawał z powodu jego książek, dla skandalu, jaki wywoływał każdy pojedynczy tom, zabijał swoją przyszłość.“

ZGON EMILA ZOLI.

O zgonie Zoli nadeszły następujące wiadomości:

Paryż, 30 września. Wczoraj o godzinie 1-ej w południe nikt jeszcze nie wiedział o zgonie Emila Zoli. Dopiero około tego czasu rozszły się pierwsze pogłoski. Kilku dziennikarzy pospieszyło natychmiast na Rue de Bruxelles, do domu, w którym mieszkał Zola. Z tamąd dopiero telefonicznie uwiadomili redakcje dzienników, że pogłoski są prawdziwe. Starszka odzwiertna z placem udzielała skąpych wyjaśnień.

Paryż, 30 września. Zola wraz z żoną wrócili w niedzielę wieczorem z letniego mieszkania w Medon do Paryża do domu swojego przy ulicy Brukselskiej № 21. Byli zupełnie zdrowi, zachowanie się ich nie zwracało szczególniejszej

uwagi. Pani Zola mówiła do odzwiernej, że zamierza wstać wcześniej rano, aby dopilnować robotników, którzy będą naprawiali wodociąg. Mówiła także, że w kominku w pokoju sypialnym palić nie trzeba wprzód, zanim kominiarz go nie oporządzi. Do godziny 9-ej i pół zrana z pokoju sypialnego państwa Zolów nie było żadnego znaku życia, służba zaniepokojona poczęła się dobijać. Po półgodziennem bezskutecznym dobijaniu się wyłamano drzwi. Z pokoju buchnęły gęste kłęby czadu. Zola i jego żona okryci czadem leżeli bezprzytomni. Głośny powieściopisarz był już trupem; żona jego dawała jeszcze słabe znaki życia. Lekarz przywołany bezzwłocznie zdołał ją ocucić w drugim pokoju, dokąd ją przeniesiono. Pani Zola, bardzo osłabiona, udzieliła skąpych i niejasnych informacji. Dopiero w kilka godzin potem uwiadomiono ją o śmierci męża.

Paryż, 30 września. Lokaj Zoli zeznaje, że przed dziewiątą wieczorem Zola przywołał go i kazał napalić w kominku. Lokaj nie mógł napalić, bo piec był zatkany i nie miał przewiewu. Zola kazał mu wtedy odejść. Około godz. 10 wieczorem Zola i jego żona położyli się spać. Zachodzi pytanie, czy po wyjściu służącego Zola sam napalił w piecu, czy też lokaj źle dogasił piec po nie udanych próbach, skutkiem czego pokój napełnił się niebawem gazem węglowym.

Zola leżał na dywaniku przed łóżkiem, na wznak; głowa i plecy opierały się o dywanik; nogi wsparte były na krawędzi łóżka. Istnieje domysł, że chciał wstać z łóżka aby otworzyć okno. Pani Zola leżała bezprzytomna na łóżku. Dwa psy znajdujące się w pokoju ocuciły się po wprowadzeniu czystego powietrza do zaczadzonej sali. Komisarz przewodniczący śledztwu oświadcza, że nie może zrozumieć całego wypadku. Według jego badań piec posiada nieprzerwany przewiew. Pani Zola nie może jeszcze składać zeznań.

Przypuszczenie, że Zola robił doświadczenia wrażeń, jakie się odnosi przy zaczadzeniu się, dla zużytkowania ich potem w powieści i że przeliczył się ze swymi siłami, jest niebardzo prawdopodobne. Wrażenie w Paryżu jest olbrzymie. Publiczność czyni tysiące najnieprawdopodobniejszych domysłów.

Paryż, 30 września. Pani Zola żyje, nie może jednak mówić. Usiłowania ocucenia Zoli i jego żony trwały całe trzy godziny. Niebezpieczeństwo zgonu grozi jeszcze ciągle pani Zola.

Paryż, 30 września. Według uprzedzającej się wersji, Zola popełnił samobójstwo z powodu zupełnej ruiny i moralnej depresji. Według innej wersji, samobójstwo jest wykluczone. Śledztwo fachowe stwierdziło, że kominek był istotnie zatkany, i że gaz węglowy nie znajdował ujścia.

Paryż, 30 września. Potwierdza się, że śmierć Zoli nastąpiła skutkiem zaczadzenia. Już w niedzielę w dzień przybywszy z Meudan do Paryża, skarżył się Zola na zapach węgla i dym w mieszkaniu. W ciągu niedzieli jednak z powodu braku robotników nie można było przystąpić do naprawy pieców.

Paryż, 30 września. Panią Zola przywieziono do zakładu dla nerwowo chorych. Dopiero wczoraj o g. 11 wieczorem wróciła do pełnej przytomności. Opowiada ona, nie mogąc należycie określić czasu, że podczas snu budził ją kilkakrotnie gwałtowny ból głowy. Zdawało jej się, jakby ktoś ustawicznie kuł ją w głowę młotem.

Paryż, 30 września. Śledztwo przeprowadzone w sprawie zgonu Zoli, wyklucza absolutnie wszelki domysł o samobójstwie i przypisuje go wyłącznie nieszczęśliwemu przypadkowi. Jest ono zresztą prowadzone dalej. Lokaj zeznaje, że państwo Zola byli w ciągu niedzieli bardzo ożywieni. Zola uskarżał się na komin, który dnia wczorajszego miał być naprawiony. Ponieważ na poziomie podłogi gazy trujące były silniejsze, niż na pewnej wysokości, lekarze przypisują śmierć Zoli upadkowi na ziemię.

Paryż, 30 września. Najbliższe otoczenie Zoli zapewnia, że tenże mógł być uratowany, gdyby służba zaraz po odkryciu katastrofy przywołała lekarzów. Faktycznie jednak lekarz znalazł się dopiero po godzinie.

Paryż, 30 września. Zola był wysoko ubezpieczony. Autopsja sądowa wykazała u Zoli zatrucie gazem węglowym. Organizm znaleziono zdrowym, tylko nerki osłabione.

Paryż, 30 września. Pani Zola, której stan jest wogóle zadawalający, miała dzisiaj w południe ciężki atak spazmatyczny. Pozwoliła ona pani Rosereau i dwójgu jej dzieciom pożegnać zwłoki męża. Zola miał oddawna z wiedzą bezdzietnej żony stosunek z panią Rosereau.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Charków, 30 września. Dziś o godz. 12-ej m. 40 po południu przybyli do Spasow-Skitu Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani z Najdostojniejszymi Dziećmi. Ich Cesarskie Moście zwiedzili świątynię Chrystusa Zbawiciela. Wysłuchawszy nabożeństwa, Ich Cesarskie Moście udali się do kaplicy, gdzie była odprawiona krótka modlitwa z wygłoszeniem wiecznej pamięci za Aleksandra III. Najjaśniejsze Państwo o godz. 1-ej m. 7 udali się do Krymu.

Szypka, 30 września. Na górze św. Mikołaja manewry. Akcja główna: Atak na wzgórze Szypki. Ruch wykonano świetnie. Na manewrach byli obecni: Wielki Książę, książę bułgarski i generałowie. Odprawiono nabożeństwo za poległych w walce żołnierzy rosyjskich i ochotników bułgarskich.

Petersburg, 30 września. W „Zbiorze Praw“ ogłoszono: a) o zniesieniu akcyzy od ligroiny i innych tłuszczów naftowych, używanych na opał; b) o porządku przedstawiania do udzielania tytułu mieszczanina honorowego i medalów; c) o zatwierdzeniu przepisów o przyjmowaniu, przesylce, wydawaniu i opłacie taksy probierczej od wyrobów złotych i srebrnych.

Petersburg, 30 września. Zasiłabnięcia na cholerę ustały zupełnie w Chabarowsku i Błagowieszczeńsku, a znacznie zmniejszyły się w porcie Arthura, gdzie od dnia 2 (15) do 7 (20) b. m. stwierdzono 15 przypadków.

We Władywostoku, Nikołajewsku, Nikolsku, Usurysku i Dalekim, zasiłabnięcia trwają dalej, a liczba ich zmniejsza się stopniowo. We wszystkich pięciu miastach powyższych od dnia 2 (15) do 8 (21) b. m. zachorowało 74 osób, gdy w tygodniu poprzednim było zasiłabnięć 102. Po za miastem pomienionymi nowych zasiłabnięć nie obserwowano.

Od dnia 1 (14) b. m. w Mandżurii zasiłabnięcia na cholerę również znacznie się zmniejszyły. W granicach sfery odłączenia całej linii kolei chińsko-wschodniej od 29 sierpnia (11-go września) do dnia 5 (18) bież. m. było ogółem tylko 29 zasiłabnięć.

W Odesie od dnia 6 (19) do dnia 16 (29) b. m. ponownie stwierdzono 8 przypadków podejrzanych z objawami dżumy, z których 4 śmiertelne. Ogółem od dnia 28 maja (10-go czerwca) było 35 zasiłabnięć, z których 13 zakończyło się śmiercią. Wszystkie te przypadki obserwowano wyłącznie w klasach niezamożnych głównie zaś wśród żydów.

Petersburg, 30 września. W „Zbiorze Praw“ ogłoszono przepisy, dotyczące nadania generał-gubernatorowi warszawskiemu prawa zamykania wszelkiego rodzaju bibliotek i czytelni publicznych w guberniach Królestwa Polskiego.

Wiedeń, 30 września. Węgierskie dzienniki opozycyjne witają nowonarodzonego syna arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i księżnej Hohenberg, jako następcę tronu, ponieważ akt renuncjacji arcyksięcia (z powodu związku morgantycznego) jest nieważny dla Węgier.

Gdańsk, 30 września. Naczelnym prezes Prus Zachodnich, Gossler, zmarł, nie odżykawszy przytomności. Cierpienie nerek, które było powodem śmierci, datuje się od wiosny 1900 r.

(Zmarły był poprzednio pruskim ministrem oświaty. Na stanowisku naczelnego prezesa Prus Zachodnich odznaczał się posuniętą do ostatecznych granic niechęcią ku polakom. Znany jest jego pełen fałszów raport o rozwoju gospodarczym ludności polskiej pod panowaniem pruskim, przesłany w roku z. kanclerzowi Rzeszy. Przyp. red.)

Belgrad, 30 września. Wobec zatrważających wiadomości z Macedonii, przebywający tutaj macedońscy zwolennicy na dzień 3 października zebranie, na którym zbadać mają położenie serbów macedońskich.

Belgrad, 30 września. Banda albańczyków przeszła granicę serbską około gór jaworskich, napadła na domy pobliskie, przychem jeden włosianin został zastrzelony. Z Ulitrowicy donoszą, że wojska regularne, pod dowództwem Szejnli-Paszy, pobiły wodza albańskiego, Mustafę-agę i spaliły dwie wsie albańskie.

Londyn, 30 września. W mowie wygłoszonej w Bristolu, lord skarbu Hicksbeach oświadczył, że boerzy otrzymali wspaniałomyślne warunki pokoju i pod pełnym samorządem zamienią się wkrótce w tak samo lojalnych poddanych Anglii, jak australijczy i kanadyjczy. Pokój jest zapewniony, a wobec kwitujących finansów są widoki, że podatki będą zmniejszone. Mówca z zaszczycem złożył może swój urząd ministra skarbu.

Londyn, 30 września. Prasa tutejsza domaga się, ażeby wodzów boerskich przedstawił cesarzowi Wilhelmowi poseł angielski w Berlinie, w przeciwnym bowiem razie byłoby to wielkim nietaktem.

Berlin, 30 września. Oprócz dworu tutejszego odwiedzają wodzowie boerscy także dwory: w Dreźnie, Monachium i Sztutgardzie.

Trinidad, 30 września. Na rozkaz generała wenezelańskiego Welutiniego, aresztowano w Carpuano obsługę kabla francuskiego. Francuski agent konsularny, który interweniował w tej sprawie, został również aresztowany. Kabel nadbrzeżny przecięty, jak należy przypuszczać przez krzyżowca wenezelańskiego „Restaurador“. Konsul francuski zaprotestował, oczekiwane jest przybycie krzyżowca francuskiego.

Pekin, 30 września. Droga żelazna Pekin—Szanghaj—Guan wczoraj została oddana Chinom.

Jokohama, 30 września. W okręgu Odawara tajfem zniszczył znaczną liczbę domów. 500 osób utonęło.

Kapsztad, 30 września. Składki na rzecz boerów w kolonii Przylądka przyniosły ogółem 62,778 f. szterl., z tego 27,975 f. szt. na wdowy i sieroty.

Lipsk, 30 września. Odkryto tu fabrykę fałszywych marek listowych na wielką skalę. Aresztowano Schultza i współników. Fałszowano tu marki krajowe i zagraniczne. Wartość sfalszowanych znaczków listowych oceniają na milion marek.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 1 października. Na mocy rozporządzenia ministerium spraw wewnętrznych zabroniono dawania przedstawień gramofonów, których tematem byłyby sceny religijne, lub dotyczące spraw religijnych.

Petersburg, 1 października. Korea została ogłoszona, jako nawiedzona przez epidemię cholery.

Odesa, 1 października. Postanowiono ogłaszać codziennie biuletyny o przebiegu epidemii.

«Wiestnik Odeskago Gradonaczalstwa» komunikuje, że od d. 15 czerwca do 29 września na dżumę zachorowało 38 osób, z tych 13 zmarło, 8 wypisano ze szpitala, jako zdrowych, 17 zaś znajduje się w szpitalu w stanie rekonwalescencji.

Waszyngton, 1 października. Na wyspach Filipińskich codziennie zachorowywa blisko 1000 osób na cholerę. Panuje wielki popłoch. Mieszkańcy tłumnie opuszczają wyspy.

Berlin, 1 października. Komisja parlamentarna ukończyła drugie czytanie projektu taryfy celnej. Posiedzenia parlamentu rozpoczną się d. 14 b. m.

Londyn, 1 października. Prasa angielska ogromnie jest oburzona, z powodu udzielenia wódzom boerskim audyencji przez cesarza Wilhelma. «Times» pisze, że udzielenie audyencji uważać należy za zniewagę dla Anglii. «Standard» pisze, że udzielenie audyencji jest powtórzeniem słynnej depeszy cesarza Wilhelma do prezydenta Krügera.

Algier, 1 października. Przybył tu książę Abruzzów, gorąco witany przez władze wojskowe i ludność. Na bankiecie naczelnik sztabu wspominał o bitwie pod Solferino. Książę Abruzzów odpowiedział w serdecznych słowach na to przemówienie.

Na sezon zimowy

poleca najświeższe w wielkim wyborze peleryny, saki i żakiety, po cenach nader umiarkowanych

C. CHASKLOWICZ,

1269-5-1 ulica Piotrkowska 41, w domu Wajracha.

Korzystna okazja zaopatrzenia się darmo w tuzin gabietowych fotografii.

Każdy zamawiający w zakładzie fotograficznym

„REMBRANDT”

ulica Piotrkowska Nr. 97.

Portret artystycznie wykonany, wielkości 3/4 arszyna za rb. 11., od 1 października do 1 grudnia r. b. otrzymuje, jako premium darmo tuzin fotografii gabietowych, również pięknie wykonanych. 1263-5-1

Mieszkanie

4 pokoje na parterze z wygodami i ogródkiem do wynajęcia od 1-go stycznia 1903 r. Wiadomość ulica Pasaż Majera № 3 m. 1. 1271-3-1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

Dla panów od 8-11 r. i od 5-8 wiecz.

Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.

W niedziele i święta od 9-12 i 5-7.

599-c-89

Dr. A. Brandstein

Choroby dziecięce i wewnętrzne,

Akuszerya

przyjmuje od 9-11 r. i 5-7 wiecz.

Łódź, Konstantynowska 7.

1069-c-24

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7.

Piotrkowska № 39.

858-c-50

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i

od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano.

1165-c-12

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8-9 1/2 r., i od 4-6 pop.

1112-c-44

Dr. E. Sonnenberg

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Ulica Cegielniana № 14.

Przyjmuje od 10-11 i od 3 1/2-7 1/2 pop.

839-r-15

Kobieta-Lekarz

Dr. Eugenia Zeligson

Choroby kobiece, akuszerya

Piotrkowska 124, róg Nawrot

przyjmuje od 3-5 pop. 1096-r-8

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne

Krótko № 9.

Przyjmuje: rano do godziny 11, po po-

łudniu od 6-8, panie od 5-6.

W niedziele 8 1/2 do 11 1/2 r. i 2 1/2-4 1/2 pop.

315-69

814-d **Dr. Mazel**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,

PIOTRKOWSKA № 121,

Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 po-

południu. Panie od 5 do 6 popoł.

W niedziele 9-12 2-4 popoł.

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja M. 13

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem,

panie 5-6 popoł. 506-d-9

Masażysta S. Kajzer

powrócił z Ciechocinka

i mieszka obecnie na

ul. Zawadzkiej № 19.

1213-3-2

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dr. B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.

Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4 1/2-8 wiecz.

w niedz. i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w

Łódź dla chorych.

713-r-45

Rb. 2,000

do wypożyczenia na pewną hypotekę oraz

1000 rb. (pewną sumę hypoteczną), życzę

zadatkować. Wiadomość w kancelarii

regenta 1. Gruszczyńskiego, Konstanty-

nowaka 5. 1264-1-1

Z powodu wyjazdu

po znizonej cenie.

Kanarki z Harcu

przybył świeży transport ka-

nareków ślicznie śpiewających

w dzień i w noc i są do sprzedania

w Hotelu Rzymskim, ul. Mikołajewska 59

1261-1-1 Breitenstein z Harcu.

Pokój

z osobnym wejściem tylko dla kobiety

naprawdę dla nauczycielki, zaraz do wy-

najęcia. Na żądanie z usług i całkowi-

tem utrzymaniem. Wiadomość ul. Piotr-

kowska 28, I-sze piętro, front.

1267-d-1

Zaginiona karta pobytu na imię Sylwe-

stra Pomorskiego, wydana z magistratu

m. Łodzi. 1790-3-1

Sąd Okręgowy w Piotrkowie.

Wyrokiem z dnia 13 września st. st. postanowił: 1) ogłosić upadłość łódzkiego kupca **Ewarda Kerna**, wystawiając datę zaprzestania wypłat dzień 6/19 września 1902 r., 2) majątek upadłego, gdzie będzie się znajdował opieczetować, 3) oddać upadłego pod nadzór policyjny, 4) kuratorem upadłości mianować adwokata przysięgłego Englartha, sędzią-komisarzem zaś członka sądu J. F. Cholewickiego, 5) wyrok ogłosić w ustanowionym porządku i opatrzyć rygiem natychmiastowej wykonalności.

Za zgodność świadczy:

Piotr Engelhardt
Adwokat przysięgły
Łódź, Wschodnia 34.

Kurator masy upadłości Łódzkiego kupca **Ewarda Kerna**, na zasadzie art. 476 kod. handl. i z mocy decyzji Sędziego-komisarza masy upadłości wzywa wszystkich wierzycieli masy, aby się stawili w dniu 27 września (10 października) 1902 r. o godzinie 12 w południe w sądzie okręgowym w Piotrkowie w sali posiedzeń dla spraw, rozpatrywanych w porządku uproszczonym celem wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru potrójnej listy kandydatów na syndyków.

Łódź, dnia 30 września 1902 r.

Kurator masy upadłości

Piotr Engelhardt

Adw. przysięgły.

1268-1-1

Do sprzedania niedrogo,

Żakiet

zimowy, mało używany ciepły z futerkiem. Wiadomość w adm. „Rozwoju”.

1247-4-1

Tylko 4 ruble.

Komplet dzwonka elektrycznego składającego się z 1 dzwonka, 1 baterji, 2 przycisków, 200' drutu, gwóźdź, taśmy i opisu.

Tylko 10 rb. 1127-20-3

fonograf Lira z 3 walcami Edisona, śpiewy polskie Orkiestra Namysłowskiego. **Adam Klimkiewicz,**

WARSZAWA, Senatorska 36.

Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame in-

stante. Oferty „Łothin” d-39wew

Człowiek w średnim wieku poszukuje

jakiegoś zajęcia. Oferty składać w adm.

„Rozwoju” pod lit. „L. B.” 1797-2-1

Do wynajęcia pokój z balkonem z osob-

nym wejściem. Przejazd 8. Wiadomość

Spacerowa 41 m. 26. 1793-3-1

Do egzercytowania fortepian na godziny.

Wiadomość w adm. „Rozwoju”

1492-d-9

Do wypożyczenia 1500 rb. na 1-szy nu-

mer hypoteki. Wiadomości udzieli pa-

ni Moraszyński, Mikołajewska 31.

1782-2-2

Do sprzedania folwark, wólk 8 bez To-

warzystwa, częściami lub w całości,

wiorsta od Zdunskiej Woli, 1 wiorsta od

stacji kolejnej. Wiadomość u W-go Ra-

te w Zdunskiej Woli. 1791-3-1888

Francuska, upoważniona przez władzę

szkolną, udziela lekcji gramatyki, kon-

wersacji i korespondencji handlowej,

Spacerowa 1 m. 19. 1759-5-4

Fortepian używany do sprzedania oraz

figura duży. Targowa 47, róg Nawrot

partner na lewo. 1742-2-243

Fortepian Małeckiego mało używany z

pięknym głosem do sprzedania. Tamże

kredens używany za rs. 20 i figura piękny

duży. Przejazd 8, m. 5. 1745-2-108

Kupię stół rozsuwany dębowy i krzesła,

portyery pluszowe używane. Wiado-

mość w adm. „Rozwoju”. 1792-3-1

Niemiecka konwersacja u młodej polki.

„Studium”. d-wcs29

Nauczycielka z patentem gimnazjalnym,

posiadająca gruntownie język francus-

ki z konwersacją jak również nauczy-

cielka z niższym patentem potrzebuje za-

raz. Dzielnia 11 m. 7. 1725-3-3poś

Obiady smaczne, na świeżym maśle oraz

kolacje w różnych cench Mikołajew-

ska 25 m. 9. 1708-6-5

Obiady gospodarskie na świeżym maśle.

Ul. Przejazd 8 m. 9. 1794-3-1

Potrzebna panienka do monopolu z kau-

cyą rb. 120. Mikołajewska 67 m. 3 od

10-12 godz. 1774-3-2

Potrzebne uczenie i podręczne do ma-

gazy. Widzewska № 41, 1-sze pię-

tro. 1729-3-3

Potrzebne uzdolnione staniczarki do pra-

cowni sukien. Nowy-Rynek 6 m. 27.

1766-3-2

Pralnia i farbiarnia chemiczna, M. Sobo-

ciński. Widzewska 10, filia Zachodnia

№ 24. 1406-30-29

Potrzebna zaraz ekspedientka intelligen-

na i obeznana do cukierki Z. Konrada.

Nowy-Rynek № 4. 1772-3-3

Potrzebny zdolny introligatorski czela-

dnik do Kallasa. Bliższa wiadomość ul.

Długa № 93 m. 19. 1771-3-3

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szcze-

pański. 441-d-49

Poszukuję posady ekspedientki, kasyer-

ki lub buchalterki. Oferty proszę skła-

dać w adm. „Rozwoju” pod lit. „A. K.”

1785-3-2

Poszukuję bony-półki, która nieco rozu-

mie po niemiecku i umie szyć, do

dwojga dzieci, (5 i 3 lata). Wólczańska

78 m. 6. 1780-3-2

Rb. 100 może złożyć mężczyzna w śro-

dnim wieku, inteligentny, posiadający

3 języki, skromnych wymagań, mają-

cy dobre świadectwa, poszukuje jakiego-

kolwiek zajęcia. Łaskawe oferty składać

w adm. „Rozwoju” pod lit. „A. Z.”

1738-3-3

Student uniwersytetu, doświadczony ko-

repetytor, poszukuje lekcji lub korepe-

tycji. Specjalność: rosyjski i matematy-

ka, francuski i niemiecki w zakresie kur-

su gimnazjalnego. Oferty proszę składać

w adm. „Rozwoju” sub „Studentowi”.

1763-3-3

Szynela używanego poszukuje uczeń wyż-

szych klas gimnazjum. Oferty składać

w adm. „Rozwoju” pod „Szynel”.

1740-d-3

Stółowanie w domu prywatnym po 10 rb.

mięsięcznie. Tamże fortepian do eg-

zercytowania i lekcje muzyki. Krótka

12 m. 6. 1798-5-1

Uczeń VIII klasy gimnazjum poszukuje

korepetycji. Oferty sub „Filolog” przy-

jmuje adminstr. 1621-d-7

Wyżlica, biała w żółte łaty zaginiona.

Odprowadzić na Pasaż Mayera № 5.

1789-3-2

Zaginęły dwie karty pobytu na imię Ja-

na i Franciszki Fliszew, wydane w Ra-

dogoszczu. 1777-3-3

Zaginiona karta pobytu na imię Antonie-

go Losowego, wydana z gminy Rado-

goszcz. 1778-3-3

Z powodu wyjazdu tanio do sprzedania

zmłody dog ulmski odchowany. Wiado-

mość między 6-7 po poł. Mikołajewska

№ 3, szawajar wskaze. 1744-3-3

Zaginiona karta pobytu na imię Józefa

SANATOGEN.

DLA NERWÓW.

Broszury bezpłatnie.
K. I. Kressling, S. Petersburg.

KRZYSZTOF BRUN I SYN

Reprezentanci na Królestwo Polskie Tow. Udziałowego J. Block
Hotel Bristol w Warszawie,
polecają oryginalne maszyny do pisania

„REMINGTON“.

Maszyna „Remington“ jest dotychczas bezwzględnie najlepszą, niepodlegającą prawie zupełnie zepsuciu przy pracy na niej, bodajby bez ustannej, a przytem daje możność dzięki alfabetowi stalowemu, otrzymywania jednocześnie z oryginałem kilku kopii, zaś przy pomocy aparatu **Mimeografu Edisona** otrzymujemy do 1000 sztuk czytelnych i najzupełniej wyraźnych odbitek. Nadto posilkuje się taśmą litograficzną, która daje dowolną liczbę odbitek.

Zakasowany **Tabulator** do sporządzenia i przepisywania tablic, rachunków i wykazów, jest znakomitym wynalazkiem dla banków i da się zastosować do wszelkiego rodzaju formularzy, kosztorysów i wykazów. Szereg cyfr drukuje maszyną równo i podpisuje jednostki pod jednostkami, dziesiątki pod dziesiątkami itd.

1191-20-4

Zastępca na Łódź i okolice **H. S. Neumark**

Ulica św. Benedykta № 9.

Sprzedawcy na miasto poszukiwani.



Wszechświatową sławę posiadają premiiowane „ziółka z gór Harcu“,

B. LAUERA.

Pozostać ciągle zdrowym i osiągnąć podeszłych lat jest życzeniem każdego z nas.

Lekarz praktykujący, p. Paczkowski, w Kolonii n. Renem, specjalista hydropatii, masażu, ziół i kuracji, oraz inni wybitni lekarze wyrazili swe uznanie dla herbaty z tych ziół, jako praktycznego, dyetetycznego i przyjemnego środka. Ponieważ jednocześnie rzeczoznawca sądowy dla kosmetyków i trucizn t. p. przy królewskim sądzie w Berlinie dr. Leblin, oraz radca medyczny departamentu medycznego w Petersburgu z dnia 24 maja 1901 r. za № 4466 zgodził się na to samo zapatrywanie i stwierdził, że herbata z tych ziół nie zawiera substancji szkodliwych dla zdrowia, przeto herbata ta może być polecona każdemu do codziennego użytku. Cena 1/1 paczki po 80 kop., 1/4 po 40 kop. Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Skład główny

u Józ. Lürkensa i Syna
Wólczańska 46.

Uwaga. Przy kupnie żądać wyraźnie B. Lauera herbaty z gór Harcu, wystrzegając się łódzkich podróbek i usuwać takowe stanowczo. Prosimy zwracać uwagę na medale i znaki.

1252-3-1

Kupno okazyjne

Duża partya resztek

Sukiennych na ubrania męskie i damskie

tanio do sprzedania u

F. Grafa, Piotrkowska 149

vis-à-vis Ewangelickiej ul.

1258-3-2

Zbiór ziół

Prachińskiego

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Herbata Prachińskiego składa się z ziół górskich aromatycznych w odpowiednim doborze, a używanie jej oddziałuje nadzwyczaj dodatnio na zdrowie, co przez lekarzów zostało najzupełniej uznane.

Sprzedaż zbioru ziół Prachińskiego dozwolona za decyzją głównej Rady Lekarskiej w Petersburgu, z dnia 30 kwietnia 1902 r. za № 278.

1181-19-7

M. Sprzączkowski

Łódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rumy i kiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI 171--r-97

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Maison Margot

Piotrkowska 41

Poleca wybór najświeższych nowości na sezon jesienny:

Kostiumy wiedeńskie w najświeższych eleg. fa-onach.
Żakiety, Figara, Saki,
Spódnice kostumowe kra-
wieckiej roboty.

Bluzki wiedeńskie i paryskie
w sukna, flaneli i chiné również
Szkockie.

Bluzki jedwabne w korzalkowych fasonach i z Inkrustacyami koronkowymi

Suknie haftowane. Eleganc-
kie halki jedwabne i sukien-
ne.

Boa ze strusich piór i gazowe
Kołnierze koronkowe i jed-
wabne

Nowości w garniturkach koł-
nierz i mankietów

Szale na głowę. Fartuszki.
Wachlarze.

Rękawiczki francuskie. Pończochy jedw. i fil de perse
Pompadury. Paski. Wstążki.
Koronki.

Pasmantery. Pleins koronko-
we do przybrania sukien.
Nowości w fańcuszkach.

1253-3-2

Tańce!!!

Skołę nowych salonowych tańców otworzył w Łodzi w domu Sellna przy Wielkim teatrze znany profesor różnych rządowych zakładów naukowych **S. M. Szrajzman.** Zapis uczniów i uczucie codziennie od 9 do 11 rano. 1186-5-2

Przyjmuję nadrabianie pończoch.
Ul. Mikołajewska № 59, m. 56,
II piętro. 1311-d-31

Podwójnej buchalteryi

wyucza grantownie

J. Mantinband

dyplom. nauczyciel buchalteryi

Cegielniana 61 m. 37

przyjmuje e dziennie od 1-2 pop. i od 7 do 8 1/2 w.

1134-r-18

Skład masła i mleka

ul. Mikołajewska 29 m. 25

przyjmuje zamówienia na dostawę mleka we flaknach do domów prywatnych; tamże do odstąpienia codziennie kilka baniek mleka do sklepów. Masło śmietankowe 45 kop. fant, kuchenne 40 k. fant.

1248-3-2

„Eksikans“ St. Górskiego.

Hygieniczny proszek od potu i odparzenia ciała, niezbędny podczas lata. Cena 25 k. Sprzedaż wszędzie. 789-30-0



Zakład

Zegarmistrzowski

St. DRECKIEGO

Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowanie zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021-30-36

Poszukuję

Mieszkania

składającego się z dwóch pokoi i kuchni w okolicach ul. Piotrkowskiej, Nawrot i Andrzeja. Oferty w adm. „Rozwoju“ sub. „P. K.“ 1211-6-6